Nr. 401. Kraków, Czwartek 30 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ —
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstat, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświęteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rekonstrukcya gabinetu austryackiego.

Wiedeń, 30 sierpnia.

Posłowie, zgromadzeni w kuluarach parlamentu, omawiali żywo sprawę rekonstrukcyi gabinetu, zwłaszcza nieustanne grę w pytania i odpowiedzi, kiedy wreszcie będzie gabinet »gotowy«.

Mówiono o tem, że bar. Wieser obejmie tekę ministra handlu.

O wykonywanie przemysłu przez niewykwalifikowanych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi przemysłowej Izby poselskiej dyskutowano nad rozporządzeniem cesarskiem, wprowadzającem wyjątkowe zarządzenia w tym celu, by ułatwić **przechodzenie do przemysłu i wykonywanie go podczas wojny.**

Sprawozdawca dr Hoffmann postawił wniosek, by rozporządzenie to uznać jako rozporządzenie wyjątkowe. W dyskusyi niektórzy żądali, by je przemienić w ustawę, z drugiej strony znów wskazywano na to, że **czas ważności tych wyjątkowych postanowień trzeba ograniczyć** i domagano się, by **rząd i inne korporacye publiczne przemysłowcom dotkniętym wojną, zapewniły przez odpowiednie urządzenie możność fachowego wyszkolenia po wojnie.**

Sprawozdawca oświadczył się **za przemianą rozporządzenia cesarskiego w ustawę pod warunkiem ograniczenia jej do pewnego czasu.** W tym duchu zapadła uchwała.

Uchwalono też rezolucyę posła Erba, **wzywającą rząd, aby jak najszybciej postarał się o to, by w odpowiedni sposób urządzono szkoły dla wracających z wojny rękodzielników i przemysłowców, i by wracający z wojny a szukający nauki rękodzielniczej i przemysłowej żołnierze byli zawiadamiani o istnieniu tych szkół, zwłaszcza przez komendy wojskowe.**

Wkońcu na wniosek sprawozdawcy Ministerstwo uchwalono **przemienić w ustawę rozporządzenie cesarskie w sprawie czasu nauki uczniów pociągniętych do służby w pospolitem ruszeniu przed wiekiem obowiązującym do służby wojskowej.**

Praca kobiet i dzieci w przemyśle.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

W komisyi społeczno politycznej p. Hummer zdał sprawę o przedłożeniu rządowem w sprawie zmiany i uzupełnienia kilku postanowień ordynacyi przemysłowej **o czasie pracy kobiet i pracy nocnej młodocianych osób.** Żądał rozszerzenia postanowień przedłożenia także na drobny przemysł **i ochronę młodocianych sił roboczych aż do ukończonego 18-go roku życia.**

Ubezpieczenie na wypadek choroby

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ubezpieczenia społecznego uchwalono **tekst rozporządzenia cesarskiego o zmianie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby ubrać w formę ustawy.**

Poseł Breiter w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Wedle pisma prezydenta ministrów dra Seidlera do prezydenta Izby posłów, poselstwo duńskie w Petersburgu uwiadomiło ministerstwo spraw zagranicznych, że poseł Breiter, który znajduje się jako zakładnik w Rosyi, mieszka w Kijowie, Bolszaja Vladimirskaja, hotel Praga. — Stan jego zdrowia jest pomyślny.

Gen. Aleksiejew o armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 30 sierpnia.

(Ag. pete.) Na konferencyi były komendant armii Aleksiejew dał pogląd na niedomagania wojskowe Rosyi i ich przyczyny. Porównywał **dawną armię, ubogą w środki wojenne, ale bogatą w ducha, z obecną armią, wyposażoną w dobre uzbrojenie i dobrze zaopatrzoną, lecz zupełnie zdeprawowaną hasłami, mylnie pojętemi.** Mowca przytoczył jaskrawe wypadki ilustrujące ten kontrast. **Kiedy oddziałowi kazano ruszyć do ataku, poszło tylko 28 oficerów, 20 podoficerów i 2 żołnierzy. Reszta obojętnie przypatrywała się śmierci tych bohaterów.**

Wśród takich stosunków jest wykluczone, by można było wojnę dalej prowadzić, a cóż dopiero zwyciężyć, chyba że rząd tymczasowy chwyci się natychmiast skrajnych zarządzeń, aby napełnić armię nowym duchem i nowem życiem.

Wzmocniona ochrona w Moskwie.

Karlsruhe, 30 sierpnia.

»Badische Presse« donosi:

Wedle wiadomości z Petersburga, **w nocy z niedzieli na poniedziałek zaprowadzono w Moskwie stan wzmocnionej ochrony na czas nieokreślony.**

Widocznie powstały w Moskwie nowe rozruchy, ale cenzura nie puszcza o tem żadnych wiadomości.

Zjazd prawosławny w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 sierpnia.

(Pet. ag.) Dziś w Moskwie otwarto zjazd kościoła prawosławnego. Bierze w nim udział przeszło 400 reprezentantów z całej Rosyi. Z tego powodu 60 biskupów i metropolita Włodzimierz celebrowali w katedrze uroczyste nabożeństwo. Procesye, które wyszły z kościołów, połączyły się na placu przed katedrą w potężną procesyę liczącą przeszło sto tysięcy osób.

Żale Winniczenki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 sierpnia.

»Russkaja Wola« uskarża się na cenzurę, która skonfiskowała telegram o oświadczeniach przywódcy Ukraińców Winniczenki w paryskiem piśmie »Intransigeant«.

Winniczenko zażądał **spełnienia życzeń ukraińskich przed końcem wojny i utworzenia armii, złożonej z 3,000.000 żołnierzy, którąby miała służyć tylko do obrony.** Winniczenko zarzuca sprzymierzonym **zupełną obojętność wobec Ukraińców i żąda, aby Francya i Anglia gwarantowała Ukraińcom polityczną autonomię.** Odpiera on zarzut, jakoby **ruch ukraiński był kierowany za pieniądze niemieckie;** ukraińcy sami ofiarowali przeszło milion rubli. Ale im więcej rząd rosyjski opiera się żądaniom ukraińskim, tem bardziej ich spojrzenia kierują się ku Austro-Węgrom i Niemcom, które w radzie ukraińskiej posiadają wielu przyjaciół. Wreszcie Winniczenko domaga się paszportów dla specyalnych zastępców Ukraińców rosyjskich w Sztokholmie. W razie odmówienia paszportów, poproszą oni o zastępstwo Ukraińców austryackich.

Ukraińcy na front.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 30 sierpnia.

»N. Zürcher Ztg.« donosi z Petersburga: Głównokomenderujący Korniłow zarządził **powołanie do służby wojskowej wszystkich członków rad delegatów robotników i żołnierzy Ukrainy,** ponieważ uważa delegatów jako obowiązanych jeszcze do służby wojskowej.

Z konferencyi socyalistów koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 sierpnia.

Biuro Reutera donosi 28 bm.: Na konferencyi socyalistów państw koalicyi H e n d e r s o n oświadczył, że sądzi, iż tylko nie wielu zamierza zarzucić oświadczenie londyńskiej konferencyi socyalistycznej z 2 lutego 1915, lub też zechce ją zmienić. To, co w walce światowej wchodzi w grę, posiada dla przyszłości rasy ludzkiej żywotne znaczenie. Nie byłoby rezultatem zadowalniającym, gdyby stronnictwa większości próbowały po prostu przegłosować stronnictwa mniejszości. Lepszą rzeczą jest uznać różnicę zapatrywań i przez wzajemną zgodę tworzyć podstawę dla celów wojennych, — któreby nadawały się dla zapewnienia honorowego, trwałego i demokratycznego pokoju. Chociaż rozstrzygnięcia konferencyi nie są wiążące dla rządu, to przecież w całym świecie byłyby uważane jako poważny sąd pracującego proletaryatu krajów, na konferencyi reprezentowanych.

Przedstawiciele Rosyi oświadczyli, że brać będą w komplecie udział w obradach konferencyi. O godz. 6 wieczór odroczono konferencyę na dzień następny.

Międzynarodowe zebranie kobiet.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 sierpnia.

C. k. Biuro korespondencyjne: Międzynarodowe zebranie kobiet, które zbiera się w czasie od 16 do 18 września br. na propozycyę Klary Zetkin, będzie przygotowaniem socyalistycznej konferencyi kobiecej.

W obradach, dla których inicyatywa wyszła ze strony kobiet angielskich i austryackich, wezmą udział także i kobiety niesocyalistki.

Komisya parlamentarna na froncie francuskim.

Genewa, 30 sierpnia.

»Petit Journal« (Paryż) donosi, że komisya, złożona z 18 członków francuskiej Izby deputowanych i 12 senatorów na zaproszenie rządu wyjechała na front bojowy.

Komisya ta ma naocznie przekonać się o skcesach wojsk francuskich, i otrzymać z naczelnej komendy ważne wskazówki o działaniach wojennych.

Dzienniki holenderskie o ofenzywie włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 30 sierpnia.

Wszystkie dzienniki zajmują się wyczerpująco ofenzywą włoską i są zgodni w zdaniu, że **Włosi po zdobyciu Monte Santo osiągnęli tylko korzyść lokalną i że w obecnej ofenzywie nie osiągnęli żadnego rozstrzygnięcia.**

Opinia szwedzka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 sierpnia.

Omawiając bitwę nad Soczą, współpracownik wojskowy »Stokholms Tagblatt« wskazuje, że Włochy nie chciały nigdzie z sojusznikami wspólnie walczyć, lecz **całą swą siłę zwróciły przeciw Austryi i mimo wszelkich represyj ze strony sojuszników nie zmieniły swej taktyki.**

Mimo przewagi liczebnej, mimo bezprzykładnego poświęcenia ludzi i amunicyi, Włochy i tym razem nad Soczą nie odniosły decydującego zwycięstwa dzięki walecznemu i wytrwałemu oporowi Austro-Węgier.

Mimo smutnych doświadczeń Włosi i teraz przy pomocy angielskiej ciężkiej artyleryi i francuskiej inżynieryi, jako też francuskich lotników próbowali przełamania linij, osiągnęli jednakowoż tylko miejscowe sukcesy.

Włosi nie mają żadnych widoków przełamania siły oporu Austro-Węgier.

Konferencya dziennikarzy pism niepodległościowych.

Rapperswyl, 20 sierpnia.

Na dzień 24 b. m. do Chicago zwołano z inicyatywy Centralnego K. O. B konferencyę dziennikarzy, pracujących w redakcyach pism niepodległościowych w Stanach Zjednoczonych.

Konferencya odbyła się w hotelu Shermanna. Potrzeba konferencyi takiej w Stanach Zjednoczonych dawała się odczuwać już od bardzo dawna i z wielu stron od pracowników pióra wpływały projekty jej odbycia. Zwłaszcza w tej chwili, kiedy tak liczne zagadnienia stanęły przed obozem niepodległościowym, porozumienie się wszystkich dziennikarzy okazało się koniecznem, ze względu na dalszą jednolitość współpracy w ruchu niepodległościowym, obóz niepodległościowy Stanów Zjednoczonych uważa tę chwilę podatną okresem czasu do rozwinięcia na szeroką skalę roboty kulturalnej wśród wychodźtwa. W tej sprawie dziennikarze niepodległościowcy postanowili porozumieć się i opracować jakiś jednolity plan rozwinięcia tej akcyi.

Na konferencyi, wygłoszono cały szereg referatów, opracowanych przez przedstawicieli niepodległościowego dziennikarstwa, oraz kierowników N. O. N. W referatach omówiono zagadnienia polityki polskiej w kraju, oraz zagadnienia polityki Stanów Zjednoczonych.

W konferencyi wzięli udział kierownicy wszystkich pism niepodległościowych od St. Louis do New-Jorku i Bostonu. Reprezentowane były wszystkie dzienniki niepodległościowe przez redaktorów naczelnych, a pism niepodległościowych jest z górą dwadzieścia.

Na konferencyi dziennikarzy niepodległościowych imieniem komisyi rezolucyi przedłożył dr Koniuszewski rezolucyę, którą niżej podajemy:

»Zjazd Dziennikarzy pism niepodległościowych, zebranych w Chicago dnia 24 czerwca 1917 roku, po wysłuchaniu relacyi delegata N. K. N. Dębskiego o biegu i obecnym stanie polityki polskiej w ojczyźnie, oraz omówiwszy szereg spraw natury polityczno-zawodowej uchwala:

1) Powołać do życia wspólne biuro informacyjne przez egzekutywę N. K. N.

2) Podtrzymać prace zdążające do poważnego i systematycznego informowania władz Stanów Zjednoczonych o Polsce.

3) Ze zdwojoną energią szerzyć hasła i zasady prawdziwego demokratyzmu, wychowując Polsce świadomych obywateli.

4) Szerzyć zasady uczciwej lojalności dla przybranej Ojczyzny Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w obecnej przełomowej chwili.

5. W dalszym ciągu trwać wiernie p r z y w y t y c z n y c h i w s k a z a n i a c h, t w o r z ą c y c h s i e w ł a d z p a ń s t w a w P o l s c e, R a d y S t a n u w W a r s z a w i e.

Zakopane w czwartym roku wojny.

W sierpniu 1917.

»Gdy tedy minęło siedm lat żyzności, które były w Egipcie, poczęły przychodzić siedm lat niedostatku, które był przepowiedział Józef, i po wszystkim świecie głód przemógł; a po wszystkiej ziemi Egipskiej był chleb, który, gdy głód dokuczał, wołał lud do Pharaona, żywności prosząc: który odpowiadał: »Idźcie do Józefa, a cokolwiek on wam rzecze, czyńcie! A gdy głód brał moc codzień po wszystkiej ziemi, otworzył Józef wszystkie gumna i przedawał Egipcyanom, bo i onych głód był ucisnął. — I wszystkie prowincye przyjeżdżały do Egiptu, aby kupowały żywność, a nędze niedostatku ulżyły«.

W mym zeszłorocznym liście zakopiańskim, który nazwano złośliwie „gastronomiczną korespondencyą", przedstawiłem Zakopane w stosunku do głodowej blokady angielskiej, jako ów błogosławiony Egipt, dokąd z całej Polski „prowincye przyjeżdżały, aby kupowały żywność, a nędzę niedostatku ulżyły." List ten okazał się fatalnym w skutkach, albowiem echa jego, rozszedłszy się po wszystkiej ziemi Egipskiej, dotarły, gdzie nie potrzeba, i zwróciły na Zakopane uwagę różnych niepowołanych Józefów, sprzedających żywność Egipcyanom, i sprawiły, iż, zamiast otworzyć wszystkie gumna, postanowili zamknąć je szczelniej, ażeby tym sposobem zrównać uprzywilejowane Zakopane z resztą ziemi Egipskiej.

Stąd sytuacya u podnóża Gewontu zmieniła się w tym roku znacznie na niekorzyść: Zakopane już nie opływa tak we wszystko, jak w ciągu zeszłorocznego sezonu, a choć sytuacya nie jest jeszcze bynajmniej rozpaczliwą, to przecież nie upoważnia do nadmiernego optymizmu na przyszłość: raczej do pesymizmu.

Jednem słowem, ci, co w zeszłym roku, dzięki swej oryentacyi politycznej, „chcieli być wygłodzeni", w tym roku mogą tryumfować; a choć, pomimo przednówku, na który tak liczyła koalicya, nikt tu jeszcze nie umarł śmiercią głodową, to przecież tegoroczne Zakopane pozostaje pod przykrym i dokuczliwym znakiem ciągłych niedomagań aprowizacyjnych, co oczywiście ma swój psychologiczny wpływ na usposobienie letników; wiadomo bowiem, że Polak, gdy głodny, to zły, a gdy go dręczy uzasadniona obawa, że może być bardzo głodnym (o co przy zakopiańskim apetycie nie trudno), i gdy sobie uświadomi fakt, iż od czasu potopu — jak twierdzi Lloyd George — nie było gorszego czasu „calamitatis et miseriae", niż obecna wojna (straszniejsza, niż wszelkie osławione plagi egipskie), wówczas poleca się boskiej opiece, staje się skłonnym do modlitwy (bo jak trwoga, to do Boga), przyczem prośbę o „chleb nasz powszedni" odmawia ze szczególnem nabożeństwem. Nawiasem mówiąc, ta prośba o chleb, choćby z mąki kukurydzianej z przymieszką mielonego drzewa lipowego, parę razy w ciągu tego sezonu była bardzo na czasie, tak, że w pensyonatach, nie rozporządzających własnemi zapasami mąki, podawano gościom do śniadania góralskie placki owsiane, t. zw. „moskale", które, choć nie najgorsze w smaku, a nawet o wiele smaczniejsze od krakowskiego chleba, jednak nie usposobiały moskalofilsko.

Już to wogóle w tym roku jesteśmy tu, jak ów biblijny Faraon, któremu po siedmiu krowach „spaśnych" przyśniło się siedm krów chudych; tylko że te suchotnicze krowiny, które były jeno przykrym snem dla egipskiego władcy, dla nas w wielu wypadkach stały się smutną rzeczywistością. Jakoż nikt już nie wątpi o tem, że z obecnym sezonem weszliśmy w pierwszy fatalny rok z siedmiu lat „szpetnych i chudych", że grozi nam los żydów na pustyni, żywiących się bożą manną i przepiórkami, że jak biblijny Jakób za miskę soczewicy, tak i my za worek mąki lub ryżu, ba, za parę funtów kawy lub herbaty, gotowiśmy się zrzec nietylko starszeństwa, ale i poświęcić całkiem nieproporcyonalną do ich przedwojennej ceny liczbę koron!

Że zaś głodnemu chleb na myśli, więc i my tu nieraz, gdy nam zbyt dokucza apetyt, zazdrościmy tym 5000 ludzi, które Chrystus Pan cudownie nakarmił pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami; a lubo nie brak takich sceptyków, co nie wierzą, by te rzesze istotnie najadły się do syta, zwłaszcza, gdyby się mogły pochlubić zakopiańskim apetytem, to przecież z ochotą pragnęlibyśmy cudu podobnego doświadczyć na sobie, zwłaszcza ci, co mieszkają w t. zw. „tańszych" pensyonatach, gdzie nawet ten cud bywa potroszę praktykowany, z tą różnicą jedynie, że w taki ewangieliczny sposób nakarmieni goście, wstawszy głodni od stołu, dojadają dopiero u Karpowicza.

U Karpowicza zaś nie znać wojny; ten bowiem, niczem potężny dąb piorunom, stawia wszelkim blokadom i centralom, jak dotąd przynajmniej zwycięski opór. Wszedłszy do jego lokalu, czy to przed południem w porze drugiego śniadania, czy w godzinach obiadowych, czy wieczorem podczas kolacyi, mimowoli myśli się o soplicowskich ucztach z „Pana Tadeusza":

...Po wszystkich izbach panował ruch wielki
Roznoszono potrawy, sztućce i butelki
Mężczyźni, tak, jak weszli, w swych zielonych strojach,
Z talerzami, szklankami chodząc po pokojach,
Jedli, pili ...
Wędliny leżą do wyboru:
Półgęski tłuste, kumpie, skrzydliki ozoru,
Wszystkie wyborne...
W końcu wniesiono zrazy na ostatnie danie:
Takie bywało w domu Sędziego śniadanie.

Wcale nie gorsze śniadania, prawdziwy raj dla „śniadankowiczów" (a nie brak ich, jak się okazuje, w Zakopanem) kwitną codzień do godziny 12 w południe u Karpowicza, gdzie o tej porze, i na wielkiej oszklonej werandzie, i w salach przy bufecie rojno przy wszystkich stolikach, a usługujące panny ledwo mogą podołać zamówieniom. Obserwując ten gwarny ruch, wierzyć się nie chce, iż oto żyjemy już w czwartym roku angielskiej blokady, iż „odcięci od świata" jesteśmy skazani przez Albion na wygłodzenie. Zapomina się o tem u Karpowicza w porze śniadankowej, widząc bufet zastawiony mnóstwem smakołyków i przekąsek, gdy na wszystkich stolikach widać pękate butelki z żywieckim porterem (którego już od czerwca niema w Krakowie), gdy się przekonuje naocznie, że tu można dostać jeszcze i oryginalnego angielskiego porteru, że jest nawet kawior, prawdziwy astrachański!!! Rzeczywiście, że niezmożona jest odporność tego zakopiańskiego Pawarda! Niedarmo go w mym zeszłorocznym liście zestawiłem z Greyem! Bo i czemże okazał się ten były angielski premier wobec Karpowicza! Czem wobec niego okazał się nawet sam car rosyjski?! Uwierzyć trudno, a jednak Karpowicz okazał się wytrzymalszym nietylko od Greya, nietylko od Brianda, ale nawet od samego Mikołaja II! W ciągu tego roku bowiem, który upłynął od mego ostatniego listu, runął wszechwładny zdawało się Grey, a tymczasem Karpowicz ma jeszcze wcale znaczny zapas porteru angielskiego! Runął złotousty i tak pewny zwycięstwa Briand, a tymczasem Karpowicz mógłby go jeszcze poczęstować najprzedniejszemi winami i koniakami francuskiemi i szampańskiemi! Runął wreszcie samowładny car, a Karpowiczowi jeszcze nie zabrakło rosyjskiego kawioru!

(C. d. n.)

Ferdynand Hoesick.

Z niewoli rosyjskiej.

III.

Stosunki stawały się w Niżnedewicku coraz znośniejsze. Względną wolnością cieszyli się wszyscy. Korzystali też pełną piersią z wycieczek na miasto, ze znajomości; jedni studyowali rozmaite sprowadzone dzieła naukowe, inni sankowali się po mieście i okolicy. Do domu wolno było posyłać jedną kartkę n tydzień. — Kuchnię prowadzono we własnym zarządzie, skutkiem czego wikt całodzienny (śniadanie, objad z 4 dań, podwieczorek i kolacya) kosztował tylko 18 rubli. Czasem dostało się flaszkę wina za 2 do 5 rubli, co wpływało na podniesienie skali humoru. Wesoła gawędka, pełna śmiechu, dowcipów i beztroski, przeplatana śpiewem była udziałem jednych, podczas gdy drudzy z zapałem młodzieńczym kultywowali grę w karambola lub kręgielki na bilardzie, zgrabnie zmajstrowanym z »kazionnego« łóżka.

Wspomniana partya jeńców przesiedziała w Niżnedewicku czternaście miesięcy. Władze rosyjskie kilkakrotnie przysyłały tutaj Czechów, Rumunów, Madziarów i Chorwatów, jednak ich pobyt nie trwał dłużej nad trzy miesiące. Sielankowy żywot naszych jeńców psuły różne braki, jak brak swobody osobistej, oraz brak wygód kulturalnych i wiadomości z kraju. Tęsknota za rodziną i ziemią ojczystą żarła wszystkich. Podobny stan rzeczy trwałby nierówni dłużej, gdyby nie agitacya rządu rosyjskiego, starająca się zmusić jeńców nardowości polskiej do wstąpienia w szeregi armi rosyjskiej. Ataki były częste. Gdy na kilkakrotne namowy, Polacy dali kategoryczną odpowiedź odmowną, niespodziewanie przeniesiono ich do obozu w Birjucz, gdzie stosunki odznaczały się niezwykłą surowością. Ostry régime stosowano względem jeńców-Słowian, którzy według pojęć rosyjskich okazali się zdrajcami sprawy słowiańskiej.

Birjucz leży w gubernii woroneskiej. Nasi jeńcy przybyli do Birjucz 8 sierpnia 1916 roku i zastali tutaj kilkudziesięciu oficerów narodowości czeskiej, który również nie chcieli wstąpić w czeskie drużyny, organizowane po stronie rosyjskiej. Obóz w Birjucz był obozem karnym. Kary polegały na licznych szykanach, na tych ukłuciach szpilką, w czem tak celowała biurokracya rosyjska. I tak kilka razy dziennie zgromadzano jeńców w jednem miejscu i liczono, w nadło co chwilę zrywano z nich kocyki dla przekonania się, czy przypadkowo nie uciekli. Po kurytarzach chodziły specyalne posterunki, po 7-mej godzinie wieczorem nie wolno było wyjść na podwórze i do miejsc ustępowych, gdzie i tak urzędowały cztery posterunki, lecz fizyczne potrzeby załatwiało się w cebrzykach, rozstawionych po kurytarzach. Nie potrzeba dodawać, że atmosfera kurytarzowa urągała wszelkim przepisom hygieny. Szykany dochodziły do tego, że zarządzający obozem podporucznik rosyjski wymagał, aby nawet nasi oficerzy sztabowi stali przed nim w pozycyi na baczność.

Dokuczliwe szykany rosyjskiej władzy wojskowej oburzały wszystkich bez wyjątku jeńców. Dla zareagowania na taką politykę względem Polaków, jako Słowian, wszyscy Polacy i Chorwaci przy wypełnianiu papierów podali się za oficerów narodowości »austryackiej«. Gdy Rosyanom nie mogło się w głowie pomieścić, jak można należeć do tak osobliwej narodowości, jeńcy nasi podali pisemne motywa swego stanowiska, żądając kategorycznie, aby względem nich niestosowano ulg, jakiemi się cieszyli w Rosyi jeńcy słowiańscy, ponieważ walczyli przeciw Rosyi z zaciekłością największych patryotów austryackich. Dlatego też pragną być traktowani tak, jak Niemcy i Madziarzy. Na ironię jeńcy obu tych narodowości cieszyli się niejednokrotnie względniejszem traktowaniem, niż lojalni Słowianie. Memoryał odniósł skutek. Podpułkownik, komendant garnizonu w Birjucz dał jeńcom słowo, że żadnych względów mieć nie będą; wtedy każdy podał prawdziwą swą narodowość. Ponieważ obóz jeńców w Birjucz był tak silnie strzeżony, iż wszelka ucieczka była niemożliwa, autor zaś tych wspomnień do niej zupełnie przygotowany, przeto z podporucznikiem Schönbergerem, Chorwatem, podał się za jeńca narodowośc niemieckiej. Podstęp się udał. Po dwóch godznach był już w drodze do obozu jeńców w Sapożoku w riazańskiej gubernii.

Otóż w Sapożoku, dokąd obaj jeńcy przybyli 13 sierpnia 1916 roku, był przeznaczony dla Niemców, Węgrów i żydów. Lokal obozowy odznaczał się względną dobrocią, a jedyną niedogodność sprawiało przepełnienie pokojów. Obszerne podwórze zapraszało do spaceró, których też jeńcy używali. Nadto jednogodzinny spacer po mieście należał do dziennego programu. Gazety i książki były dozwolone. Prócz tych udogodnień wolno było chodzić do lekarza-dentystki, co dla zębów naszych jeńców miało wielkie hygieniczne znaczenie. Kuchnia była niezła, choć była droga, gdy wikt miesięczny kosztował 40 rubli, stało to w związku z rosnącą z dnia na dzień drożyzną, która dawała się uczuć już na wiosnę 1916 roku. To też w Sapożoku środki żywności były dwa razy droższe niż w Niżnedewicku, a niektórych artykułów, np. cukru wcale nie można było dostać. Tutejszy obóz jeńców był jednym z lepszych obozów w Rosyi i tylko drożyzna dawała się jeńcom we znaki. (C. d. n.)

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 28 sierpnia.

W położeniu politycznem niema żadnej zmiany. Rokowania w sprawie złożenia Rady regencyjnej trwają w dalszym ciągu. Dotychczas jednak pozytywnego rezultatu niema.

Wczoraj podała »Deutsche Warschauer Zeitung« do wiadomości, że dotychczasowy szef »Poln. Wehrmacht« przy gen. gubernatorstwie pułk. Herzbruch został z tego stanowiska odwołany i objął na froncie komendę brygady. Pułk. Herzbruch bawił od szeregu tygodni na urlopie i było wiadomo, że na posterunek warszawski nie wróci.

Skład personalny osobistości, które w Królestwie mają pozostać po wyjeździe Legionów na front, przedstawia się następująco: Prócz pułk. Januszajtisa, pułk. Minkiewicza i podpułkownika Berbeckiego, obejmuje kapitan Wyrostek referat zaciągu, zaś do inspekcyi wojska są przydzieleni kap. Kleeberg, rotm. Kleeberg, por. Drewnowski i por. Iwanowski. Powstają trzy kursy wyszkolenia dla piechoty: kurs kawaleryi (kierownik rotm. Kordecki), kurs artyleryi (por. Glinięcki), kurs dla saperów (kap. Wimmer), kurs taborowy (por. Garbusiński), szkoła dla aspirantów oficerskich (kap. Kukiel), szkoła podoficerska (kap. Zarzycki).

Odtransportowanie oddziałów legionowych dokonuje się programowo. Dziś po poł. wyjechała komenda Legionów, żegnana na dworcu przez koła aktywistyczne i całą deputacye Centrum Narodowego.

Po dymisyi Rady Stanu i odejściu Legionów.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 29 sierpnia.

Dziś miałem możność rozmawiania z osobistością, nie tylko doskonale poinformowaną o stanie sprawy lecz również wtajemniczoną w nastroje, jakie w Berlinie ostatnie wypadki w Królestwie wywołały. Opinię mojego informatora podaję poniżej.

Dymisya Rady Stanu, wywołana przez sprawę wojska i przez zachowanie się wojska, sprowadziła bardzo ważny i korzystny zwrot **w państwach centralnych, a specyalnie w Berlinie. Przyśpieszyła ona realizacyę aktu 5 listopada** nietylko — by się tak wyrazić — w czasie i przestrzeni, lecz również i co do pogłębienia tej realizacyi.

Zrozumiano — jak świadczą ostatnie informacye, z Berlina tu nadeszłe — że nietylko dla zabliźnienia ran, zadanych ostatniemi zarządzeniami, lecz również dla usunięcia »vacuum«, spowodowanego dymisyą Rady Stanu — trzeba wprost **przystąpić do polityki czynu i koncesyi** i że te koncesye muszą być i szybkie i rzeczywiste.

To też doszły tu wiadomości, że w Berlinie powstaje powszechna **zgoda na stworzenie rządu polskiego i to w składzie pełnym, przy uwzględnieniu jednak konieczności wojennych.** Na pewne **trudności** natrafia tam **Rada regencyjna**, ale są dane, że i ona będzie w program najbliższych zamierzeń rządów okupacyjnych wciągnięta.

Czyli, że **program Rady Stanu: Rada regencyjna i rząd polski, będzie zrealizowany.**

Najtrudniejsze zadanie oczekuje **sprawę wojska.** I to na wewnątrz społeczeństwa polskiego jak i na zewnątrz.

Widocznem już jest, że na tle ostatniego zagalopowania się — a tem są ostatnie zarządzenia — wymarsz Legionów w społeczeństwie wywrze duże wrażenie, wstrząśnie niem wreszcie i wywoła korzystny przełom.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że uda się w społeczeństwie doprowadzić do **jednolitości poglądów** i uda się przełamać narzucone z postronnych miejsc hasło **t. zw.** »neutralności«, i pogodzić hasło »wojny z Rosyą« ze stanowiskiem dużej części społeczeństwa.

W praktyce program wojskowy społeczeństwa polskiego w chwili obecnej brzmieć musi: **nie dopuścić, by się przyjęła w budowie wojska polskiego polityka niegodna z polityką Rządu polskiego, natomiast aby powstała jednolita armia polska, oparta o uzdrowione formacye Legionów jako kadry.**

W tym duchu rozwinęły tutejsze czynniki polityczne w ostatnich dniach żywą akcyę, torując drogę dla zrozumienia programu i na wewnątrz społeczeństwa i na zewnątrz.

W chwili obecnej, wobec wymarszu Legionów postulatami dnia są: Poprzeć myśl, by poddani Królestwa **pozostali w korpusie posiłkowym** i na odwrót, by resztki poddanych austryackich nie były wycofane z pozostałych w Królestwie części. Powtóre: uzbrojenie, umundurowanie, regulamin musztry itd., wszystko to, co stanowi charakter wojska, muszą być jednolite i w korpusie posiłkowym i w Królestwie. Dalej: uzupełnienie korpusu posiłkowego musi być bezwarunkowo zapewnione. Wreszcie: **Galicya musi znowu politycznie stanąć u boku swych żołnierzy,** stworzyć atmosferę **życiową** dla dawnej idei połączenia Galicyi z Królestwem.

Oczywiście **jest to** program minimalny, **będący** wynikiem warunków chwili — a nie przesądzającej potrzeby szerszej akcyi i głębokiego programu.

Obecny czas przejściowy, poświęcony szanowaniu Legionów, musi być politycznie wyzyskany dla przeprowadzenia jednolitej polityki polskiej w duchu antirosyjskim i budowy armii polskiej.

Głos niemiecki o dymisyi Rady Stanu.

Berlin, 30 sierpnia.

»Lokal-Anzeiger« pisze w porannem wydaniu środowem:

Wedle telegramu prywatnego, otrzymanego przez nasze pismo, donosi »Lodzer Zeitung«, że cała Rada Stanu Królestwa Polskiego podała się do dymisyi. Dotąd niema jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, ale po ostatnich wypadkach nie byłoby to niczem dziwnem.

Nie wiedząc, jakie powody skłoniły Radę Stanu do dymisyi, można mimo to urobić sobie już teraz przybliżony obraz położenia, na tle którego Rada postanowiła porzucić wszystko. **Tym panom szło za powoli to, co oni pojmowali jako robotę około budowy państwa polskiego.**

W dalszych wywodach przedstawia »Lokal-Anzeiger« to, co rząd niemiecki uczynił dla państwa polskiego, a równocześnie **podnosi cały szereg zarzutów przeciwko społeczeństwu polskiemu i Radzie Stanu.** Przechodząc znowu do powodów dymisyi, powiada »Lokal-Anzeiger«, **że należy do nich zaliczyć także tę okoliczność, że Polacy pragną przyłączenia Litwy** do Polski, na co rząd niemiecki się nie zgodzi.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

40 wypadków czerwonki w jednym dniu. Epidemia czerwonki szerzy się gwałtownie w Wielkim Krakowie i przybiera rozmiary dotychczas u nas niebywałe. Codziennie do miejskiego Urzędu zdrowia zgłaszają strony około 30 wypadków. — Wczoraj epidemia osiągnęła rekord, albowiem zgłoszono aż 40 wypadków czerwonki. W tej liczbie mieści się także pewna rodzina, złożona z 7 osób. Wszystkie te osoby zachorowały. Najbardziej szerzy się epidemia w Podgórzu, na Grzegórzkach i Zwierzyńcu.

Miejski Urząd zdrowia uczynił wszystko, ażeby powstrzymać szerzenie się epidemii. Między innemi zarząd miasta poczynił starania u władz wojskowych o opróżnienie dwóch szpitali przy ulicy Bernardyńskiej i św. Wawrzyńca, gdzie będą umieszczeni cywilni chorzy, na czerwonkę. Utrzymanie i żywienie chorych odbywać się będzie kosztem miasta, tylko zarząd szpitali tych będzie nadal wojskowy. Inne baraki epidemiczne przepełnione są już chorymi.

Podrożenie cen kajetów i przyborów szkolnych. Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego, ceny kajetów i przyborów szkolnych skutkiem większego zapotrzebowania poszły w górę tak, że sięgają podwójnej wysokości ceny przedwojennej, niekiedy nawet i wyżej. Jest to sprawa ważna, a bardzo bolesna dla rodziców i dziatwy szkolnej i niezamożnej młodzieży. Ponieważ spekulacya na zwyżkę i w tej dziedzinie dopuszcza się nadużyć ze szkodą publiczności, byłoby do życzenia, aby władze magistrackie zawczasu zapobiegły wyzyskowi przez ustalenie cen i kontrolę.

Akcya zapomogowa w Krakowie rozpoczęta będzie w przyszłym tygodniu. Ludność uboższa na podstawie wydawanych bonów otrzymywać będzie w sklepach rzeźnickich dwa razy tygodniowo tańsze mięso, a w sklepach miejskich dwa razy tygodniowo jaja (o 10 h taniej na sztuce) i trzy razy tygodniowo chleb (o 30 h taniej na bochenku), sprzedawany w sklepach rejonowych. Równocześnie wydane będą bony do wszystkich kuchni wojennych, uprawniające do korzystania z 33%, względnie 50% zniżki na obiady i kolacye. Jak wiadomo, z zaprowadzeniem bonów zniżkowych będą podwyższone ceny obiadów i kolacyj w kuchniach wojennych, mianowicie w kuchniach obywatelskich ceny obiadów z 1 K na 1 K 50 h, w ludowych z 40 h na 60 h, a kolacye na 1 K, względnie na 40 h. Podwyżka ta służyć będzie na pokrycie niedoborów w kuchniach. — Bony będą wydawane w biurach okręgowych.

Grzeczność w magistracie. Od czasu prezydenta nauki o grzeczności, wystosowanej w okólniku do urzędników i funkcyonaryuszy magistratu, ustalił się w magistracie szczególny sposób urzędowania: W wydziale sprowizacyjnym III c zalegają rzesze osób interesowanych korytarze, wlepiając oczy w napisy, widniejące na drzwiach: Strony przyjmuje się od godziny 11 do 1. Za drzwiami, stale zamkniętemi na klucz, w biurach siedzą wygodnie urzędnicy, głusi na wszelkie dobijanie się publiczności. Tak się odbywa w magistracie przyjmowanie stron i załatwianie interesów mieszkańców..

Owoce i jarzyny krajowe i węgierskie. Namiestnictwo ogłasza: W celu zapobieżenia nadużyciom przy drobnej sprzedaży jarzyn i owoców w świeżym stanie, obowiązani są drobni handlarze, którzy sprzedają jarzyny i owoce węgierskiego pochodzenia, wykazać się poświadczeniem o pochodzeniu towaru z Węgier, wystawionem przez miejscowy Urząd targowy i zaopatrzonem datą wystawienia. Prócz tego przy swojem stanowisku targowem (straganie) obok dotyczących towarów obowiązani są handlarze ci wywiesić odpowiednią tablicę z wyraźnym napisem: »owoce węgierskie«, względnie: „jarzyna węgierska".

Podając powyższe rozporządzenie do publicznej wiadomości magistrat wyjaśnia, że poświadczenia o pochodzeniu towaru z Węgier wydawać będzie komisaryat targowy (gmach magistratu - oficyny, parter), na podstawie przedkładanych przez drobnych handlarzy, którzy sprzedają jarzyny i owoce węgierskiego pochodzenia, — faktur lub innych dowodów.

Tylko ci drobni handlarze, którzy wykażą się przepisanem poświadczeniem, mogą za jarzyny i owoce pobierać ceny wyższe, ustanowione dla towaru pochodzenia węgierskiego.

Dostawa cieląt i bydła dla Krakowa. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej radca magistratu dr Racławicki przedłożył statystykę dostawy cieląt i bydła rzeźnego do Krakowa w ostatnich czasach. Z referatu tego podajemy następujące szczegóły:

Zapotrzebowanie tygodniowe cieląt wynosi 500 do 700 sztuk, na to Zakład dostarczał: 80, 242, 48, 23, 302, 503, 458, 391, 674, 624, 837, 540, 489, 446, 316, 338, 370, 177, 292 sztuk cieląt tygodniowo..

Odniesiono się do Zakładu obrotu bydłem o zwiększenie dostawy, wynik jednak zdaje się wątpliwy, bo liczba cieląt nie będzie się obecnie zwiększała.

Zapotrzebowanie bydła rzeźnego wynosi tygodniowo 400 do 500 sztuk z zastrzeżeniem odpowiedniego gatunku i jakości, oraz odpowiedniej ilości nierogacizny. Jeżeli, jak to ma miejsce obecnie, przychodzi bydło marne, chude i to przedewszystkiem krowy, to nawet pełny kontyngent nie wystarczy, bo taki towar na mięso dla rzeźników się nie nadaje, a masarze przerobić go nie mogą, bo niema świń.

Zakład dostarczał bydła: 122, 126, 213, 266, 479, 299, 475, 415, 371, 649, 489, 145, 229, 421, 697, 161, 367, 300 sztuk tygodniowo.

Zmniejszenie się dostawy w ostatnich trzech tygodniach tłómaczy się tem, że w dwóch tygodniach poprzednich dostawiono za wielką ilość bydła, na które nie było zbytu, więc administracya akcyzy dalsze transporty na następne 3 tygodnie wstrzymała.

Łamigłówka pocztowa. Wczoraj jeden z redaktorów naszego pisma otrzymał list z Wiednia, na którym wyciśnięty stempel pocztowy z datą: 1 sierpnia b. r. Jakiemi drogami list ten szedł z Wiednia do Krakowa, by przestrzeń tę odbyć w ciągu czterech tygodni? — świetny inspektoracie pocztowy!

»Pamiętnik zjazdu członków T. N. S. W. w Krakowie dnia 27 maja 1917« stanowi zawartość ostatniego, czerwcowego zeszytu »Muzeum«, organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Numer okazały, o 4½ arkuszach druku, zasługuje na **baczną uwagę nie tylko** nauczycieli, ale **każdego obywatela, dbałego o dobro** naszej szkoły, **jaką ona powinnaby być** w odradzającej się **Polsce: zawiera przemówienia i referaty**, wygłoszone **na tym** pierwszym ogólno-polskim zjeździe **nauczycielstwa naszego**, tak obejmujące całokształt kwestyi, n. p. ustrój przyszłej szkoły polskiej, jak rozważania szczegółowe, że wymienimy tylko przedstawienia profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego Chrzanowskiego, Morawskiego lub Smoluchowskiego i innych »o ważności poszczególnych grup przedmiotów szkoły średniej dla ogólnego wykształcenia«. Zainteresowanie żywe wzbudzą zapewne także dzieje nauczycielstwa polskiego i jego zrzeszeń w Królestwie Polskiem, przedstawione przez prezesa »Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego« w Warszawie; niemniejszy nastrój zebrania majowego, występujący wyraźnie w przyjętych rezolucyach i cały tok obrad.

Zeszyt ten nabywać mogą i niecdłonkowie Towarzystwa, nie będący prenumeratorami pisma, w administracyi T. N. S. W. we Lwowie (Małeckiego 5).

O medalach Kościuszkowskich mówić będzie w piątek, 31 b. m. na posiedzeniu Tow. Numizmatycznego w hotelu Francuskim dr Maryan Gumowski. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Niecudałe włamanie do mleczarni. W dniu 24 b. m. stróżka domu przy placu WW. Świętych l. 10, gdzie mieści się znana mleczarnia p. Br. Pytla zauważyła około godz. w nocy podejrzany szmer i spostrzegła, jak przez mur od strony sąsiedniej realności przekradali się złodzieje i przez lufcik okna weszli do kuchni mleczarni. Zaalarmowana policya przyszła na miejsce w osobach kaprala policyjnego i żandarma polowego i weszła do kuchni, gdzie stwierdziła bytność złodziei. Ci spłoszeni jednak, widząc się w pułapce, przeszli do frontowych pokojów mleczarni i i chwili, gdy stróże bezpieczeństwa zatrzymywali się w kuchni i kantorze, oni najspokojniej odryglowali sobie drzwi, prowadzące z mleczarni na plac WW. Świętych i nieścigani, ulotnili się, zanim policyant zoryentował się w sytuacyi i zlustrował frontowe pokoje lokalu. Złodzieje widocznie poinformowani byli o stosunkach miejscowych, ale nie mieli czasu dokonać kradzieży.

Zapiski policyjne. Onegdaj aresztowała policya krakowska małoletnich chłopców: Bernarda Urbacha, Chaima Sternbacha i Wojciecha Heretyka, notorycznych kieszonkowców, którzy od dłuższego czasu grasowali po mieście, i zwłaszcza w tramwajach i kościołach dopuszczali się licznych kradzieży. Kieszonkowców takich jest obecnie cały legion w Krakowie. Są to przeważnie ofiary wojny, pozbawione opieki rodzicielskiej, skazano na zepsucie ulicy.

»Tydzień opieki legionowej«. Departament skarbowy N. K. N. komunikuje: »Tydzień opieki legionowej, urządzony staraniem osobnego komitetu w Krakowie w czasie od 7—15 sierpnia, przyniósł następujące rezultaty: zbiórka uliczna we wtorek, dnia 7 sierpnia, 6.042 K 58 h, zebranych przy stolikach; druga zbiórka na »Kolumnę Legionów«, we środę, dnia 15 sierpnia, mimo ulewnego deszczu, 2.748 K 40 h z 26 stolików, wreszcie czysty dochód z festyny w parku dra Jordana, urządzonego w niedzielę, dnia 12 sierpnia, 3.789 K 98 h, ogółem zatem 12.580 K 96 h. — Piękny ten wynik akcyi, mającej przysporzyć funduszów na najważniejsze potrzeby opieki legionowej, zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie pełnej poświęcenia współpracy pań, zajętych zbiórką, jak i urządzeniem festynu, oraz nigdy nie zawodzącej ofiarności społeczeństwa na cele, wszystkim jednakowo drogie. Naczelny Komitet Narodowy składa na tej drodze gorące podziękowanie wszystkim, którzy z całą gotowością ofiarowali usługi swoje i tym, którzy choćby skromnym datkiem okazali pamięć swoją o losie legionowego żołnierza.

Z kraju.

Stan zdrowotny Lwowa. Ludność Lwowa przeżywa obecnie sezon czerwonki, która z lekkiem nasileniem wzmaga się stopniowo od kilku tygodni. W ciągu ubiegłego tygodnia zapadło na tę chorobę we Lwowie 35 osób, zaś z okolicznych powiatów i gmin przywieziono do szpitala lwowskiego na leczenie 17 osób. Przebieg czerwonki jest łagodny i nie budzi obaw wzmożenia się do stanu epidemii.

Przygotowania do obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie. Dnia 28 b. m. odbyło się wieczorem w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego, pod przewodnictwem radcy dworu Syroczyńskiego, posiedzenie sekcyi obchodowej komitetu obchodu Kościuszkowskiego, na którem omówiono szereg spraw. Przedewszystkiem, delegaci sekcyi zdali sprawę z kroków, poczynionych w celu urządzenia wieczoru hołdu, który ma się odbyć w niedzielę. Następnie postanowiono, aby w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Kościuszki ustawić w kościele historyczny katafalk, mianowicie według wzoru katafalku, używanego w Polsce przed stu laty, podczas nabożeństwa za Kościuszkę. Życzeniem komitetu jest, aby w obchodzie wzięło udział włościaństwo, więc omawiano wczoraj szczegóły, związane z przybyciem i pobytem włościan we Lwowie. Przyjęto też do wiadomości sprawę metalowych odznak pamiątkowych z okazyi uroczystości Kościuszkowskich. Odznakę tę, według rysunku profesora Witwickiego, zamówiono już w znanej pracowni rytowniczej Ungara.

Lwów bez piwa. Od chwili wstrzymania produkcyi piwa przez lwowskie akcyjne Towarzystwo browarów, Lwów zaopatrywał się w piwa, pochodzące z prowincyj zachodnich i z Węgier. Od kilku dni jednak i te minimalne transporty zostały wstrzymane, wskutek czego panuje w mieście zupełny brak piwa. To też lokale restauracyjne, a zwłaszcza śniadankowe, świecą całymi wieczorami pustką.

Z Królestwa Polskiego.

Pocztowy obrót czekowy w Warszawie. Niebawem zaprowadzony będzie dla obszaru generał gubernatorstwa warszawskiego pocztowy obrót czekowy z tem zastrzeżeniem, że interesenci zażądać mogą otwarcia konta w pocztowym urzędzie czekowym we Wrocławiu.

Kurs urzędniczy w Lublinie. Dnia 18 sierpnia b. r. odbyło się w Lublinie zakończenie pierwszego kursu nauk administracyjno-społecznych dla urzędników przyszłej administracyi polskiej. Na kursach wykładane były następujące przedmioty:

I. Prawo państwowe: prof. uniw. krakowskiego dr Kazimierz Kumaniecki; Historya ustroju Polski: Stanisław hr. Łoś; Trzy polskie konstytucye: Tadeusz Ciświcki.

II. Prawo administracyjne: radca namiestnictwa Adam Karchesy (przepisy karno-administracyjne: komisarz Saturnin Mrávincsics); Gospodarka miejska: Roman Ślaski; Samorząd gmin i powiatów: dr Jerzy Jampolski; Kooperatyzm: dr Bronisław Kuśnierz; Przepisy budowlane: inżynier Józef Handzelewicz; Budowa miast: inżynier Kazimierz Saski; Budowa wsi: inżynier Józef Handzelewicz; Budowa dróg: inżynier Józef Handzelewicz; Budowie publiczne: inżynier Kazimierz Saski; Ochrona zabytków: inżynier Kazimierz Saski; Materyały budowlane: inżynier Józef Handzelewicz; Dziennikarstwo: radca dr Alfred Wysocki; Hygiena i choroby zakaźne: dr sztabowy Stanisław Karwiński.

III. Ekonomia polityczna: radca dr Władzimierz Kozubski.

IV. Prawo cywilne i handlowe: radca sądowy dr Bolesław Gawiński; Prawo karne i policyjne: sędzia pokoju Julian Borkowski.

V. Nauka o skarbowości i prawo skarbowe: doc. uniwersytetu krakowskiego dr Roman Rybarski; Podatki bezpośrednie realne: sekretarz skarbowy Stanisław Iglicki; Podatki bezpośrednie osobiste radca skarbowy dr Jan Starzewski; Podatki pośrednie: radca skarbowy dr Józef Leśniewski; Opłaty stemplowe i należytości: sekretarz skarb. dr Stanisław Wróblewski; Budżetowanie i rachunkowość państwowa: radca dworu Tadeusz Orzechowski.

VI. Stenografia: profesor gimnazyalny Karol Czajkowski.

Na egzaminach końcowych był obecny członek Rady Stanu, p. Grendyszyński.

W dniu zakończenia nauk przemówił p. Mieczysław Szklarczyk, wyrażając w imieniu absolwentów kierownikowi kursu, zastępcy szefa cywilnego przy generalnem gubernatorstwie wojskowem w Lublinie, p. radcy namiestnictwa Adamowi Karchesy'emu, szczerą wdzięczność za poniesiony trud nad wykształceniem przyszłych urzędników polskich i objektywne prowadzenie nauk, oraz wręczając mu od absolwentów adres dziękczynny. — Na przemówienie to odpowiedział w patryotycznej przemowie p. radca Karchesy, dziękując absolwentom za ich pilność, oraz wskazując obowiązki przyszłych polskich urzędników administracyjnych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 1 września: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

W niedzielę, dnia 2 września, o godzinie 3½ po południu: »Złota czaszka« J. Słowackiego; wieczorem: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

W poniedziałek, dnia 3 września: »Żabusia«, komedya w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We wtorek, dnia 4 września: »Pan Damazy«, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego; występ Aleksandra Zelwerowicza.

We środę, dnia 5 września: »Żabusia« Gabryeli Zapolskiej.

Repertoar operetki.

We czwartek, dnia 30 b. m.: »Róża Stambułu«; występ Heleny Milowskiej.

W piątek, dnia 31 b. m.: »Księżniczka czardasza«: występ Heleny Milowskiej.

W sobotę, dnia 1 września: »Róża Stambułu«;

W niedzielę, dnia 2 września: »Dookoła miłości«.

Większe działania w Mołdawii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Osłabiony ciężkimi stratami, poniesionymi przy daremnych atakach dni ostatnich, nieprzyjaciel dnia 28 bm. na całym froncie zachodnim nie podejmował większych czynności bojowych.

Na wschodzie większe działania bojowe były tylko w południowo-zachodniej Mołdawii. Na prawem skrzydle Rumuni stracili wzgórza na północ od Grozesti. Mimo zaciętych kontrataków nie zdołali ich odzyskać. Na lewem skrzydle ataki sprzymierzonych posunęły się na północny zachód. Kilka silnych stanowisk rumuńskich po kolei zdobyto zwycięskim szturmem. Nasze straty tutaj jakoteż koło Grozesti były nieznaczne, nieprzyjacielskie straty były wielkie.

Rumuni próbowali daremnie ulżyć skrzydłom przez silne ataki w centrum. Ataki te rozbiły się w ogniu obronnym sprzymierzeńców.

Poseł Klofacz w Pradze.

Praga, 30 sierpnia.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem przybył poseł Klofacz do Pragi. Publiczność tłumnie zapełniła dworzec, ale p. Klofacz salą restauracyjną wyszedł z dworca i uniknął w ten sposób powitań. Później przybył p. Klofacz do klubu czeskich socyalistów narodowych, gdzie go owacyjnie powitano. Gdy wyszedł z klubu, tłum porwał go na ramiona i śpiewając »[illegible]«, zaniósł na stacyę tramwaju. Stąd pojechał p. Klofacz na posiedzenie komisyi wykonawczej narodowych socyalistów.

Konstytuanta rosyjska po wojnie.

Berlin, 30 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi:

»Central News« przynoszą z Moskwy wiadomość, że **Kiereński nie chce zwołać konstytuanty rosyjskiej podczas wojny.** Kiereński zwołanie **jej odroczył do przyszłego roku, a większość gabinetu postanowił, że dopiero po wojnie będą się odbywać obrady nad wewnętrznem urządzeniem Rosyi.**

Mianowania w sądownictwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

»Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz zezwolił na przeniesienie się radcy wyższego sądu krajowego w Stanisławowie Olszewskiego do Przemyśla.

Cesarz zamianował radcę sądu krajowego dra Kazimierza Soleckiego w Tarnowie radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie, radcę sądu krajowego Konstantyna Nowaczyńskiego w Rzeszowie radcą wyższego sądu krajowego z pozostawieniem go w Rzeszowie.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.